

JAROSŁAW KORAL SDB

KONSEKWENCJE MIGRACJI LUDNOŚCI OSADNICZEJ  
NA TERENY ZIEMI ŚWIEBODZIŃSKIEJ  
PO ZAKOŃCZENIU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Ziemie Odzyskane to szczególny teren naszego kraju ze względu na zjawiska i procesy społeczne, które ujawniły się z całą ostrością po II wojnie światowej. Przede wszystkim chodzi tu o przesunięcie się granicy politycznej i etnicznej Polski, co wiązało się z faktem opuszczenia tych obszarów przez ludność niemiecką, a zasiedlenie ich przez ludność pochodzenia polskiego. Szczególne znaczenie tego problemu polega na intensywności procesu migracyjnego, który miał miejsce w latach 1945-1960, przy czym ostatnią datę przyjmuje się jako czas zakończenia planowych migracji na te tereny.

Najogólniej pod pojęciem migracji należy rozumieć każde trwałe przemieszczenie się osoby lub grupy osób, to znaczy każdą zmianę miejsca stałego lub czasowego zamieszkania<sup>1</sup>. Tak pojmowana migracja jest zawsze procesem społecznym i to jednym z ważniejszych, jakie zachodzą w życiu poszczególnych jednostek czy zbiorowości ludzkich.

Konsekwencją tak pojętego procesu migracyjnego na Ziemiach Zachodnich po II wojnie światowej, było formowanie się nowych więzi społecznych, będących z jednej strony wyrazem stosunku osadników do nowego miejsca zamieszkania, z drugiej natomiast strony odniesieniem się do innych grup ludności napływowej<sup>2</sup>. Problem ten dotyczył także w całym swym wymiarze i Ziemi Świebodzińskiej, która stanowi integralną część Ziemi Odzyskanych.

Pierwszym następstwem migracji ludności na ten obszar, była konieczność przejścia przez nowych mieszkańców dotychczasowych zadań ludności niemieckiej i autochtonicznej. Owo przejście odpowiedzialności wiązało się ściśle z koniecznością identyfikacji ludności napływowej z tym obszarem, jako miejscem nowego zamieszkania i życia. Chodzi tu o wykształtowanie się więzi

<sup>1</sup> Por. J. Mariański, *Migracje*, [w:] *Słownik Katolickiej Nauki Społecznej*, red. W. Piwowarski, Warszawa 1993, s. 106-108.

<sup>2</sup> Por. Z. Dulczewski, *Tworzenie się nowych społeczności regionalnych na Ziemiach Zachodnich*, [w:] *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, pr. zb. pod red. W. Markiewicza i P. Rybickiego, Poznań 1967, s. 313-337.

społecznej, rozumianej jako przywiązanie do ojczywych stron lub definiowanej jako prawo do ziemi ojczywej<sup>3</sup>. Bardzo często zagadnienie identyfikacji z nowym terenem szło w parze z nawiązywaniem kontaktów i relacji z innymi osadnikami lub całymi grupami osadniczymi. W wielu przypadkach powstanie tych pierwszych, właściwych więzi, stanowiło podstawowy etap „wrastania” migrantów w nowe otoczenie<sup>4</sup>. Dokonywało się to równoległe z osłabieniem i zanikiem więzi w stosunku do poprzednich miejsc zamieszkania. Można zatem powiedzieć, że procesy te wzajemnie się w jakimś stopniu warunkowały. Im szybciej bowiem grupy ludności napływowej nawiązywały i utrwały nowe relacje, tym prędzej zanikały i zacierały się u nich dotychczasowe więzi regionalne lub środowiskowe<sup>5</sup>. Do decydujących czynników kształtujących procesy identyfikacyjne zaliczyć również należy: cechy geograficzne i kulturowe nowych miejsc. Na ile były one bowiem zbliżone do poprzedniego miejsca bytowania, na tyle stawały się istotnym elementem ułatwiającym identyfikację z nowym środowiskiem. Istotnym czynnikiem w tym procesie był także wiek osadników. W tym miejscu należy powiedzieć, że na tereny Ziemi Świebodzińskiej przybyli przede wszystkim ludzie stosunkowo młodzi, którzy pragnęli rozpocząć tu nowe życie. W okresie przedwojennym i w czasie okupacji nie posiadali oni odpowiednich warunków do zrealizowania swoich marzeń i pragnień. Otrzymanie na własność domu, gospodarstwa i ziemi oraz związana z tym możliwość szybkiego awansu społeczno-zawodowego sprawiała, że najczęściej uznawano powszechnie nowe miejsce jako teren ojczywy. Innym, również bardzo istotnym czynnikiem, był stopień zamożności osadników. Ci z nich, którzy przybyli na Ziemię Świebodzińską bez żadnego znacznego dobytku lub z jego znikomą częścią, o wiele szybciej identyfikowali się z nowym środowiskiem, ponieważ przez pracę dorabiali się i podnosili swoje warunki życiowe. Wiązało ich to silnie z nowym terenem i powodowało, że identyfikowali się z nim, jako ze swoją nową ziemią ojczywą<sup>6</sup>.

Żywiołowe i spontaniczne oraz zorganizowane i planowe migracje okresu powojennego na obszar świebodziński, doprowadziły do powstania również i innych sytuacji społecznych. Jedną z nich, mającą zasadnicze znaczenie w procesie asymilacji i integracji społeczeństwa, były relacje z pozostałą tu ludnością autochtoniczną. Dostyc częstym problemem początkowego okresu życia na tych terenach były konflikty i napięcia między osadnikami a ludnością rodzimą,

<sup>3</sup> Por. T. Kłapkowski, *Tworzenie się więzi społecznej na Ziemiach Zachodnich*, Kraków 1947, IV sesja Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych, zeszyt II, s. 5-28.

<sup>4</sup> Por. Cz. Piłchowski, *O wspólnotę grupową na Ziemiach Zachodnich*, „Polska Zachodnia”, 17, 1945, s. 6.

<sup>5</sup> W. Ochmański, *Z badań nad tworzeniem się więzi społecznej we wsi Toporów*, Poznań 1948, s. 3-45. Maszynopis.

<sup>6</sup> Por. *Polska Zachodnia i Północna*, pr. zb. pod red. J. Kruczyńskiej, Poznań-Warszawa 1961, s. 360-367.

pozostałą i żyjącą na tym obszarze<sup>7</sup>. Napięcia te, szczególnie w pierwszej fazie wpływały z kilku zasadniczych przyczyn, do których zaliczyć należy przede wszystkim bezpośrednio, bolesne niejednokrotnie konsekwencje wojny i okupacji, zwłaszcza w formie utraty całości majątku lub zniszczenia poprzedniego miejsca zamieszkania. Wielokrotnie osadnicy nie mogli się pogodzić z faktem, że autochtoni, których polskości do końca nie rozumiano i akceptowano, mieszkali w dobrych warunkach, posiadając dostatnio urządzone domy i dysponując całym dobytkiem gospodarskim. Migrująca na Ziemię Świebodzińską ludność z terenu całej niemal Polski, w większości nie posiadała znacznego mienia i bogactwa. W zetknięciu z ludnością autochtoniczną, która z kolei posiadała znaczne dobra, rodziła się najczęściej postawa międzyludzkiej zazdrości, niechęci, izolacjonizmu, a nawet wrogości i nienawiści<sup>8</sup>. Nie bez znaczenia w tej kwestii były braki organizacyjne i prawne, jakimi posługiwała się wówczas administracja państwowa. Często zdarzały się przypadki zajmowania przez osadników gospodarstw i całego dobytku, z niejednokrotnym naruszeniem lub zaborem dóbr autochtonów. Najpoważniejszym jednak czynnikiem napięć i konfliktów były różnice o podłożu społecznym i kulturowym<sup>9</sup>. Stosunkowo najmniejsze różnice występowały pomiędzy autochtonami a osadnikami z Wielkopolski, którzy ze względu na bliskość zamieszkania niewiele różnili się w sferze społecznej i kulturowej. Sytuacja ta rodziła najmniej problemów konfliktowych<sup>10</sup>. O wiele silniejsze napięcia miały miejsce pomiędzy ludnością rodzimą, a niektórymi grupami ludności przybyłymi z ziem centralnych i wschodnich. Osadnicy, zwłaszcza z kresów wschodnich, dosyć często nie potrafili właściwie rozpoznać i zidentyfikować polskiej ludności autochtonicznej oraz odróżnić jej od pozostałej na tym terenie niewielkiej grupy ludności pochodzenia niemieckiego<sup>11</sup>. Sposób bowiem życia, odnoszenia się, ubierania, które ludność autochtoniczna sobie wykształciła i przyswoiła od ludności niemieckiej z którą przez wiele lat wspólnie żyła w minionych latach, kojarzyły się ludności napływowej z rzeczywistością niemiecką. Ta z kolei była negatywnie oceniana przez pryzmat wojny, doznanych krzywd i okupacji<sup>12</sup>. Wspomniane napięcia uwidaczniały się ze szczególną ostrością w szeroko rozumianej sferze życia kulturalnego. Chodzi

<sup>7</sup> Por. W. Markiewicz, *Przeobrażenia społeczne na Ziemiach Zachodnich*, [w:] *Ziemie Zachodnie w granicach macierzy*, pr. zb. pod red. G. Labudy, Poznań 1966, s. 28.

<sup>8</sup> Por. L. Horst, *W Zakrzewie zostawiłem największy wkład swojej pracy*, [w:] *Nasza Ziemia. Wspomnienia mieszkańców Pomorza Środkowego*, red. J. Leoński, Poznań 1982, s. 21-46.

<sup>9</sup> Por. R. Turski, *Dynamika przemian społecznych w Polsce*, Warszawa 1961, s. 29.

<sup>10</sup> Por. J. Burszta, *Kategorie społeczno-kulturowe ludności Ziemi Zachodnich*, „Przegląd Zachodni” 1, 1966, s. 47-71.

<sup>11</sup> Por. J. Benyskiewicz, *Wierna ziemia*, [w:] *Mój dom nad Odrą*. Wybór i opracowanie J. Koniusz, Zielona Góra 1965, s. 7-12.

<sup>12</sup> Por. A. Kwilecki, *Proces integracji ludności rodzimej i napływowej w świetle badań socjologicznych*, „Rocznik Lubuski”, 4, 1966, s. 218-224.

tu przede wszystkim o sposoby gospodarowania, świętowania i prowadzenia życia codziennego.

Konflikty i wielorakie napięcia miały również miejsce pomiędzy samą ludnością napływową. Wynikało to z faktu, iż ludność ta nie była monolitem, lecz zlepkiem różnorodnych grup regionalno-społecznych ze swoimi specyficznymi sposobami życia, tradycjami, kulturą i zwyczajami<sup>13</sup>. Wprawdzie w założeniach polityki osiedleńczej państwa istniały tendencje, aby migracja odbywała się w zwartych grupach regionalnych lub lokalnych, co w praktyce oznaczać miało zasiedlenie określonych obszarów ludnością jednolitą, to jednak masowy napływ osadników, zwłaszcza w okresie początkowym, był zbyt szybki i żywiołowy, by tendencje te mogły być w pełni urzeczywistnione. Dotyczy to w sposób szczególny ośrodków miejskich Ziemi Świebodzińskiej. Bardziej zorganizowany i zaplanowany charakter miało jedynie wiejskie osadnictwo repatriantów z ziem wschodnich. Migracja natomiast ludności z ziem centralnych i południowych naszego kraju na Ziemię Odzyskaną po II wojnie światowej, miała w sobie wiele elementów spontaniczności i żywiołowości, a czasami także i przypadkowości. Biorąc pod uwagę fakt, że proces ten był nagły i dokonywał się w przeciągu następujących po sobie tygodni i miesięcy, stwierdzić należy, iż doprowadził on do przemieszania się grup regionalnych na terenach Ziemi Świebodzińskiej<sup>14</sup>. Oznacza to, że w wielu przypadkach na te tereny przybyła nie jedna grupa ludności napływowej, lecz niejednokrotnie dwie lub trzy, a nawet więcej.

Powstałe z takich ruchów migracyjnych sytuacje społeczne były w początkowym okresie ogromnie skomplikowane. Pogłębiały je w sposób zasadniczy różnice pod względem liczebności grup. Chociaż wielkości te nie były stałe i wahały się w różnym okresie, na przykład raz przeważali repatrianci ze wschodu, innym razem osadnicy z Krakowskiego, Wielkopolski lub z Kieleckiego, to jednak zawsze grupa liczniejsza próbowała narzucić swój styl bytowania innym współosadnikom<sup>15</sup>. Nie bez znaczenia w tej kwestii było również poczucie wewnętrznej integracji grupowej ludności napływowej. Ludność ta, szczególnie z kresów wschodnich, najczęściej przybywała na teren świebodziński w składzie dawnych wiejskich społeczności lokalnych. Wpływało to na próby dominacji tych grup w nowym środowisku, co rodziło od samego początku wiele sytuacji konfliktowych. Z kolei wśród osadników z Polski centralnej dało się zauważyć specyficzne społeczności. Ta kategoria osadników przybywała najczęściej nie całymi społecznościami, lecz w dosyć dużych grupach wspólnie zor-

<sup>13</sup> Por. H. Dominiczak, *Osadnictwo i stosunki demograficzne*, [w:] *Ziemia Świebodzińska*, pr. zb. pod red. W. Sautera, Zielona Góra 1975, s. 119-142.

<sup>14</sup> Por. tamże, s. 132.

<sup>15</sup> Por. P. Rybicki, *Ziemia Zachodnie ze stanowiska teorii socjologicznej*, [w:] *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, pr. zb. pod red. W. Markiewicza i P. Rybickiego, Poznań 1967, s. 370-372.

ganizowanych, głównie o charakterze rodzinnym<sup>16</sup>. Ten fakt również wpływał na próby narzucenia innym osadnikom swego stylu bycia. W wielu przypadkach migracje na ten teren miały także charakter indywidualny. Uwidaczniało to się w tym, że przybywała tu jedna osoba z rodziny lub kilka i szukała dogodnego miejsca do osiedlenia się, a następnie sprowadzano pozostałych członków rodziny. Z upływem czasu ci ludzie tworzyli również specyficzne społeczności i chociaż były to grupy niezbyt liczne, to jednak także próbowały odegrać w wielu przypadkach rolę dominującą<sup>17</sup>. Dynamizowały się one w zależności od kształtowania się stosunków pomiędzy nimi oraz od integracji z innymi grupami osadniczymi.

W „zderzeniu” grup ludności o różnym pochodzeniu regionalnym, zaznaczyły się od początku znaczne różnice między wsią a miastem. Przyczyną tego był stosunkowo niewielki rozmiar zbiorowości wiejskich i ich homogeniczny charakter. Nie oznacza to jednak zaniku różnorodności grup stanowiących społeczności wiejskie. Należy powiedzieć więcej, że ich różnice w początkowym okresie osadnictwa rysowały się bardzo jaskrawie. Chodzi tu przede wszystkim o nacjonalizm i związaną z nim postawę wyższości, jaką okazywali repatrianci wobec innych grup ludności napływowej. Miało to swoje źródło w tradycji i historii stosunków społecznych na wschodzie, gdzie ludność polska przebywała długi czas w otoczeniu Ukraińców i Białorusinów<sup>18</sup>. Charakteryzowali się także ci ludzie pewnym prymitywizmem, szczególnie w zakresie kultury materialnej. Dotyczyło to gospodarowania, urządzania mieszkań i ubioru. Taki stan rzeczy doprowadzał często do sytuacji konfliktowych i międzyludzkich napięć. Na terenie środowisk wiejskich sprowadzały się one do kilku zasadniczych kwestii. Najczęściej były to różnorakie spory i kłótnie, bójki, kradzieże oraz izolacjonizm w stosunku do innych grup regionalnych. Alfred Ziętkowski w następujący sposób opisuje trudne początki wspólnego życia osadników: „Stosunki własnościowe nie sprzyjały często zgodnemu życiu sąsiedzkiemu, wskutek znajdowania się więcej niż jednej rodziny na gospodarstwie. Antagonizmy dzielnicowe natomiast prowadziły do częstych zatargów, ostrych i żywych i codziennych. Wśród osadników zdarzały się wzajemne kradzieże, bójki i rękoczyny. Prowadziło to do powstawania wzajemnych uprzedzeń, nieufności i izolacji. Dlatego też wielu osadników otwarcie liczyło się z możliwościami powrotu na swoje ojczyście tereny”<sup>19</sup>.

Napięcia i konflikty ze szczególną ostrością uwidoczniły się wśród dzieci. Najczęściej chodziło o wzajemne wymyślanie sobie od „Rusów”, „Chacharów”

<sup>16</sup> Por. tamże s. 346.

<sup>17</sup> Por. B. Chmielewska, *Spoleczne przeobrażenia środowisk wiejskich na Ziemiach Zachodnich*, „Przegląd Zachodni”, 1, 1964, s. 110-115.

<sup>18</sup> Por. A. Kwilecki, art. cyt. s. 226.

<sup>19</sup> A. Ziętkowski, *Współżycie osadników na Pomorzu Zachodnim*, „Odra”, 37, 1946, s. 2.

i „Szwabów”, co także prowadziło do różnych nieprzyjemnych sytuacji. We wzajemnym współżyciu zaznaczyły się także specyficzne właściwości językowe. Dzieci autochtonów rozmawiały ze sobą używając słów niemieckich, stroniły od zabużańskich, które na przykład posługiwały się językiem ukraińskim. Prowadziło to, zwłaszcza w początkowym okresie do zamykania się w kręgu własnej grupy regionalnej. B. Chmielewska przeprowadza następującą analizę wzorów zachowań i odmiennego sposobu bycia wśród dzieci osadników: „pochodzenie i związek dzieci z poszczególnymi grupami ludnościowymi można było łatwo rozpoznać po nawykach, zachowaniu, ubiorze i higienie osobistej. Najsilniejsze odchylenia od poziomu innych grup wykazywały początkowo dzieci z okolic Białegostoku, toteż inne dzieci stroniły od nich, czym z kolei te były speszzone, skrzepowane, stawały się nieśmiałe w przekonaniu, że postępują inaczej, gorzej od innych. Pierwsze kontakty dzieci sprzyjały wytworzeniu się kompleksów niższości, zarówno wśród dzieci autochtonów, jak i dzieci z «Centrali» oraz dzieci zabużańskich”<sup>20</sup>. Napięcia te i konflikty były przenoszone również do domów rodzinnych, co powodowało narastanie wielorakich problemów wśród ludności dorosłej.

Zgoła inaczej kształtowała się sytuacja w miastach Ziemi Świebodzińskiej. Tu także zaznaczyły się w pierwszej fazie osiedlania różnice pochodzenia regionalnego<sup>21</sup>. Nie miały one jednak tak wielkiego znaczenia, jak w środowiskach wiejskich. O wiele silniej zaznaczyły się różnice innego rodzaju. Dotyczyły one faktu następującego, do miast przybyła bowiem ludność zarówno z wielkich ośrodków miejskich dawnej Polski, z średnich i małych miasteczek, oraz ludność pochodzenia wiejskiego. Różnice uzewnętrzniające się w nawykach, sposobie mieszkania, życia, pracy i odpoczynku, były najbardziej znamienne w początkowym okresie osadnictwa. Prowadziło to do bardzo wielu trudnych sytuacji społecznych oraz rodziło różne separatyzmy. S. Nowakowski tak to ujmując: „repatrianci przyjeżdżali wymęczeni, ale z jedzeniem i alkoholem. Początkowo pracowali mało, bawili się, pili i hulali z kobietami. Stali z założonymi rękoma, niechętni do roboty, chcieli, by pracowali za nich autochtoni. Myśleli o sobie – co to oni są – chcieli tylko lekko żyć, zahandlować coś i zakombinować”<sup>22</sup>. Prowadziło to z konieczności w wielu przypadkach do sporów i kłótni między współmieszkańcami. Wśród ludności miejskiej tego terenu zdarzały się także wzajemne pretensje i posądzenia o przywłaszczenie sobie dóbr pozostawionych tu przez ludność niemiecką, co konsekwentnie dalej przyczyniało się do niesnasek i zatargów, kłótni i sporów<sup>23</sup>. Częstym zjawiskiem początkowego okresu

<sup>20</sup> B. Chmielewska, *Spoleczne przeobrażenia środowisk wiejskich na Ziemiach Zachodnich na przykładzie pięciu wsi w województwie zielonogórskim*, Poznań 1965, s. 112.

<sup>21</sup> Por. H. Oominiczak, art. cyt., s. 131.

<sup>22</sup> S. Nowakowski, *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim*, Poznań 1957, s. 68.

<sup>23</sup> Por. R. Turski, *Procesy urbanizacyjne Ziemi Zachodnich*, [w:] *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, pr. zb. pod red. W. Markiewicza i P. Rybickiego, Poznań 1967, s. 241.

osadnictwa na Ziemi Świebodzińskiej były kradzieże i włamania do mieszkań. Powodowało to narastanie wzajemnej podejrzliwości, wrogości i oskarżania się wśród mieszkańców poszczególnych miast.

Podsumowując analizy powyższych refleksji należy stwierdzić, iż w początkowym okresie napływu ludności osadniczej na tereny świebodzińskie, uwidoczniła się wielka różnorodność masy ludnościowej. Każdy niemal ośrodek miejski lub wiejski składał się z jednostek, rodzin i wspólnot obcych wobec siebie, pochodzących z wielu regionów Polski. W zasadniczej mierze ludzie różnili się obyczajami, sposobem życia, kulturą materialną i często także codziennym językiem, w którym znajdowały się słowa pochodzenia rosyjskiego, ukraińskiego i niemieckiego. Prowadziło to do ujawniania się wielu trudnych sytuacji społecznych. Zaliczyć do nich należy problem identyfikacji z nowym miejscem oraz różnorodne napięcia i konflikty, zarówno z ludnością autochtoniczną, jak i pomiędzy poszczególnymi grupami i jednostkami ludności osadniczej. Były to pierwsze następstwa migracji ludności na tereny Ziemi Świebodzińskiej po II wojnie światowej. Zasadnym wydaje się stwierdzenie, iż ludność tego obszaru w początkowej fazie osiedlania się, stanowiła zbiorowość mało zwartą, przypadkową i podzieloną oraz zróżnicowaną pod względem pochodzenia regionalnego i społecznego.

### Sommario

L'articolo pretende di fare una prova di presentazione delle prime conseguenze della migrazione della popolazione sul territorio di Zielona Góra dopo seconda guerra mondiale. Primo periodo della colonizzazione caratterizza la diversità della gente arrivata nelle così dette „terre riconquistate”.

Questa diversità della provenienza regionale arricchita dai diversi modi di vita, differenti culture e tradizioni creano diversi conflitti come il problema di identificazione con nuovo luogo di soggiorno, la tensione dei rapporti con la popolazione autoctona e la discordia interna tra vari gruppi regionali dei coloni.